

Może

może byłeś u Swojej Matki
mieszkającej już z Janem
była sama
Jan z Piotrem i pozostałymi
pod wieczór wypłynęli

radość spotkania
bliskość i czułość
rozstanie w OBECNOŚCI

może dała Ci trochę
chleba i ryb

może odwiedziłeś zamyślonego
Nikodema by dokończyć
debatę o *nowonarodzeniu*

może byłeś w Betanii
radość spotkania przyjaciół
zbyt szybko kończące się
nawet dłuższe spotkanie

przebywanie ileż pytań słów
i miłującego milczenia

Maria obsypała Twoje stopy
pocałunkami Łazarz marzył
o powrocie a Marta

może przygotowała
na spotkanie z Uczniami trochę
chleba i ryb

radość spotkania
z Janem

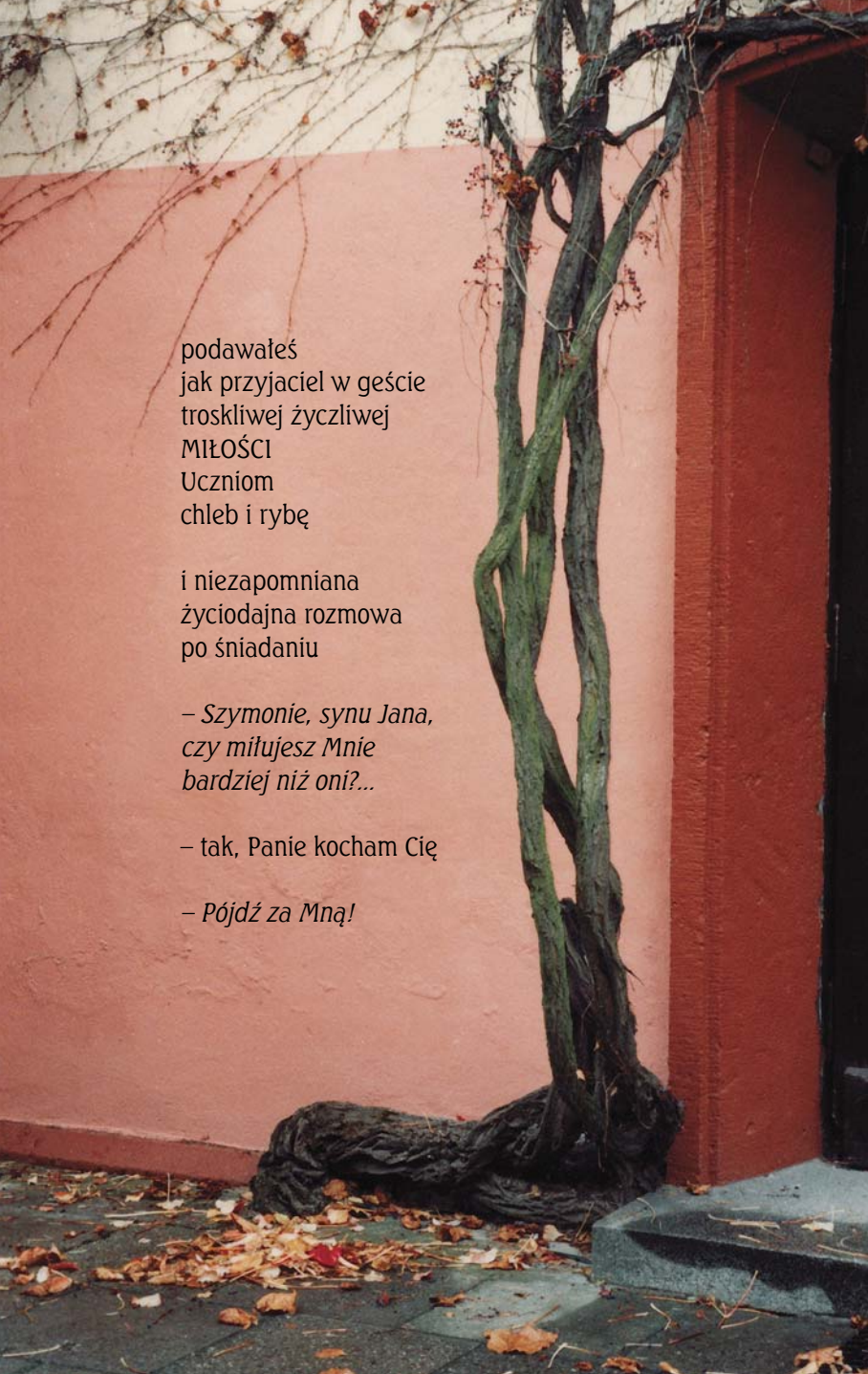
– *To jest Pan...*

radość obfitego połowu
i niezapomniane śniadanie
żarzące się węgle
zapach pieczonego chleba
przyrządzanych ryb
wiedziałaś jakie zioła
gałązki użyć

i podawałaś
jak matka jak ojciec
Uczniom
chleb i rybę

podawałaś
jak siostra jak brat
Uczniom
chleb i rybę

podawałaś
jak żona jak mąż
Uczniom
chleb i rybę



podawałaś
jak przyjaciel w geście
troskliwej życzliwej
MIŁOŚCI
Uczniom
chleb i rybę

i niezapomniana
życiodajna rozmowa
po śniadaniu

– *Szymonie, synu Jana,
czy miłujesz Mnie
bardziej niż oni?...*

– tak, Panie Kocham Cię

– *Pójdź za Mną!*

Uwierzyć

jak Jan ujrzeć i uwierzyć
wierzyć nie widząc nie rozumiejąc
wierzyć dotykając myślą uczuciem słowem
rzeczywistości Niebieskich
żywa wiara – Twój dar
uaktywnia zapala rozpromienia
zwykłe szare chwile
być kochając

przechowuję skarb
w naczyniu glinianym
moc płynie od Boskiego Garncarza
On Jest
czuwa zaprasza do niesienia
skarbu w kruchym naczyniu
życia utkanego z chwil

chwila zawierzeniem czasem
odwróceniem wzroku
od kochającego Garncarza

gdy pęka miłość Garncarz
spogląda czule i czeka

artyzmem przebaczenia ufnego
przywraca formę bogatszą
o wzory pokrywające rany

moc moc w słabości się doskonali
słabe kruche gliniane naczynie
jednak miłosnej wierności
wypalane przyzwoleniem darowanym
Przedwiecznemu

to nic że tyle rys obtłuczeń
naczynie niesione używane
skarb chroniony i pomnażany

